

**Panie Jezu, dziś chcemy przejść z Tobą Twoją drogę krzyżową. Chcemy rozważać fragmenty Pisma Świętego, opisujące Twoją mękę i śmierć. Chcemy dziś Panie prosić Cię o to, abyśmy dostrzegli Ciebie dźwigającego krzyż w naszej codzienności. Niech Twoje Słowo nas przeświecła, niech nas przenika, niech nas wypala.**

### **Stacja pierwsza: Jezus na śmierć skazany**

Z Ewangelii św. Łukasza: *Zapytał ich po raz trzeci: «Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnię». Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wzmagaly się ich krzyki. Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę.*

A jeżeli nie podoba mi się to, co mówi do mnie druga osoba? Czy mimo wewnętrznego sprzeciwu i przekonania, że nie ma racji wysłuchuję ją do końca? Próbuję mimo wszystko zrozumieć, poznać czym się kieruje? Czy może raczej wchodzę w słowa i przedstawiam swoje argumenty? A nawet jeśli już pozwolę skończy, to i tak wiem, że nie zmienię zdania, bo akurat w tym wypadku ja na pewno wiem lepiej?

Czy wówczas nie skazuję drugiej osoby na własny osąd?

Jezusie, który przychodzisz do mnie codziennie w drugiej osobie, daj mi tę łaskę, abym umiał cię zawsze wysłuchać do końca.

### **Stacja druga: Jezus bierze krzyż na swoje ramiona**

Z Ewangelii św. Marka: *Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!»*

A jeżeli znowu mam tyle rzeczy do zrobienia? Czy mimo wewnętrznych niechęci podejmuję się tych zadań? Czy raczej próbuję ich uniknąć, odkładam na później, a jeśli nie ma takiej możliwości, narzekam i okazuję dezaprobatę? Nie zależy mi również na efekcie, więc wykonuję swoją pracę niedbale, byle szybko.

Jaki wówczas pożytek ma moja praca? Mój trud?

Jezusie, który zapraszasz mnie codziennie do współpracy z Tobą, daj mi tę łaskę, abym naśladował Ciebie w chętnym podejmowaniu i rzetelnym wykonywaniu przydzielonych mi zadań.

## **Stacja trzecia: Jezus upada po raz pierwszy**

Z księgi Izajasza: *On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego.*

A jeżeli coś mi nie wyszło? Czy pokornie przyjmuję prawdę o swojej niedoskonałości i ułomności? Czy próbuję naprawić błąd i szukam sposobu, aby kontynuować zamierzony plan? Czy raczej nie umiem sobie wybaczyć porażki i rozpaczam nad swoim losem? Robię sobie wyrzuty, że rozczarowałem tych, którzy na mnie polegali, albo żałuję, że nie zdobędę aprobaty, pochwały. A może szukam winnych dookoła? Albo odpuszczam, po prostu zadanie było za trudne.

Jeśli boję się wyzwań i niepowodzeń, jeśli to powoduje, że nie umiem podejmować ważnych decyzji, to jak mam wziąć odpowiedzialność za swoje życie?

Jezusie, który pragniesz mojego wzrostu, daj mi tę łaskę, aby moje niepowodzenia i upadki uczyły mnie pokory i jeszcze większej gorliwości.

## **Czwarta stacja: Jezus spotyka swoją matkę**

Z Ewangelii Św. Łukasza: *Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu»*

A jeżeli ja – matka, ale może ja – ojciec, ja – żona.. boję się o niego, boje się o nią, ale nie mam wpływu na jego decyzję? Czy mimo to potrafię wspierać, dodawać otuchy, nawet jeśli nie rozumiem, nawet jeśli jest to wbrew temu, co ja o tym wszystkim myślę? Nawet jeśli moje serce krwawi z obawy? Czy raczej próbuję wpłynąć na niego, kontrolować go, a jeśli mi się nie uda, to załamuję ręce, lamentuję, tkwię w przekonaniu, że postąpił niesłusznie?

Jaką jestem matką? Jakim jestem ojcem? Żoną? Mężem? Czy jestem oparciem tylko wtedy, gdy mój bliski podejmuje decyzje zgodne z moim zapatrywaniem?

Panie Jezu, który szanujesz wolność każdego człowieka, daj mi łaskę otwartego, serca, które szanuje odmiennność tych, których mam obok siebie.

## **Piąta stacja: Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi**

Z Ewangelii św. Łukasza: *Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem*

A jeżeli ktoś mnie natarczywie prosi o pomoc, wręcz zmusza? Czy ponad wszelkimi ważnymi rzeczami, które mam jeszcze do wykonania, potrafię dostrzec biedę

drugiej osoby i użyczyć jej choć trochę z mojego? Czy raczej oburzony tym, że ktoś się narzuca, stawia mnie pod ścianą, kryjąc złość tłumacząc się brakiem czasu, pośpiechem, rodziną?

Czy wówczas nie czuję nieprzyjemnego klucia w sumieniu? Czy daje się ono zagłuszyć racjonalnymi wymówkami?

Jezu, dziękuję Ci za łaskę wyrzutów sumienia, które są Twoim głosem, próbującym się przebić przez twardą skorupę mojego serca. Proszę Cię – nie ustawaj...

### **Szósta stacja: Weronika ociera twarz Jezusowi**

*Z księgi Izajasza: Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic.*

A jeżeli widzę drugą osobę w cierpieniu, biedzie lub niesprawiedliwie traktowaną? Czy mimo tego, że nie jestem w stanie całkowicie odmienić jej losu, stać mnie na jakikolwiek gest, który przyniesie choć częściową ulgę? Czy raczej mimo szczerego żalu i współczucia nie robię nic, bo przecież nic zrobić nie mogę. Może ktoś obok będzie silniejszy, bardziej kompetentny, wpływowy, może ma doświadczenie w takich sytuacjach?

Czy wówczas nie stoję w gronie podobnie myślących, szukających tego kogoś obok?

Jezu, który zawsze pochylasz się nad każdym potrzebującym, proszę Cię o tę łaskę, abym oprócz oczu, które widzą i serca, które czuje miał też nogi, które zaprowadzą i ręce, które choć pot otrą z twarzy drugiej osoby.

### **Siódma stacja: Jezus upada po raz drugi**

*Z księgi Izajasza: Po udręce i sądzie został usunięty; a kto się przejmuje Jego losem? Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć [...] Spodobało się Panu zmiążdżyć Go cierpieniem.*

A jeżeli mimo moich usilnych starań, postanowień, pracy nad sobą, znowu zachowałem się nieodpowiednio, znowu mi nie wyszło. Znowu upadłem? Czy mam w sobie tę determinację, która podnosi mnie mimo wizji kolejnych niepowodzeń? Czy raczej zaczynam się przekonywać do tego, że obrany cel jest dla mnie niemożliwy do osiągnięcia, że lepiej odpuścić sobie niż katować się tym bezsensownym wysiłkiem i staraniami po nic. Nie muszę być przecież doskonały.

Czy rzeczywiście łatwiej znaczy lepiej? Wygodniej pozostać takim, jakim się nie chce być?

Panie Jezu, który z miłości do mnie powstawałeś drugi, trzeci, dziesiąty raz, daj mi tę łaskę, abym nie ulegał zniechęceniom na drodze do stawania się lepszym mężem, lepszą żoną, lepszą przyjaciółką, sąsiadką. Lepszym człowiekiem.

### **Stacja ósma: Jezus spotyka niewiasty z Jerozolimy**

Z Ewangelii św. Łukasza: *A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: «Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: „Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły”. Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?»*

A kiedy druga osoba przychodzi do nas i narzeka, lamentuje, snuje czarne scenariusze? Czy mimo własnego zmęczenia, kierując się troską o drugą osobę potrafię mądrze pocieszyć, wskazać nadzieję, właściwie pokierować? Czy raczej denerwuję się, że wszystko wyolbrzymia, że niepotrzebnie płacze?

Czy wówczas nie zatroszczyłem się tylko i wyłącznie o własną osobę? O swój wewnętrzny spokój i poczucie bezpieczeństwa? Jak się czuje druga osoba po takim spotkaniu ze mną?

Panie Jezu, który w swoim cierpieniu i tak zawsze troszczysz się przede wszystkim o mnie, daj mi tę łaskę, abym umiał podchodzić z taką troską i miłością do tych, którzy płaczą.

### **Stacja dziewiąta: Jezus upada po raz trzeci**

Z księgi Izajasza: *On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich.*

A jeżeli jestem świadkiem upadku drugiej osoby? Ktoś mimo starań i obietnic znowu zawiódł, nabroił, zgrzeszył? Czy umiem spojrzeć na niego z miłością i miłosierdziem i dostrzegam jego biedę, jego uwikłanie jego zniewolenie? Współczuję mu w jego słabości i zachęcam do kolejnej próby? Czy raczej gorszy mnie jego upadek, oceniam, poniżam, wyśmiewam jego słabość, patrzę na niego z pogardą?

Czy wówczas mam w pamięci moje własne upadki i słabości?

Panie Jezu, który przyszedłeś nie po to, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników, daj mi łaskę miłosierdzia w towarzyszeniu drugiej osobie w jej zmaganiach życiowych.

### **Stacja dziesiąta: Jezus z szat obnażony**

Z Ewangelii św. Jana: *Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu*

A jeżeli ktoś planuje mnie skompromitować, ośmieszyć, zawstydzić? Czy jest we mnie wewnętrzny pokój, bo choć mam swoją sferę prywatną, którą chcę chronić przed upublicznieniem, to moje sumienie jest czyste? Czy raczej obawiam się, bo coś się może wydać?

Co się wówczas może wydać? Jaka jest prawda o mnie, którą ukrywam przed innymi?

Jezu, który znasz prawdę o każdym z nas i się nami nie gorszysz daj mi łaskę pokory, abym będąc świadomym swojej grzeszności nie zajmował się ukazywaniem i upublicznianiem grzeszności innych.

### **Stacja jedenasta: Jezus przybity do krzyża**

Z Ewangelii św. Łukasza: *Gdy przyszli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią»*

A jeśli tak bardzo cierpię i nie jestem w stanie uciec od mojego bólu? Czy potrafię wytrwać bez narzekania i uskarżania się? Czy raczej pytam, dlaczego akurat ja, domagam się współczucia, zrozumienia, szukam winnych?

Czy wówczas zamiast ulgi czuję rosnące poczucie niesprawiedliwości i beznadziei?

Panie Jezu, któryś długie godziny wisiał na krzyżu cierpiąc nieprawdopodobne bóle, daj mi tę łaskę, abym w moim cierpieniu umiał jednoczyć się z Tobą i w tej jedności doznał ukojenia i umocnienia.

### **Stacja dwunasta: Jezus umiera na krzyżu**

Z Ewangelii św. Mateusza: *Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani?», to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić? Słyszac to, niektórzy ze stojących tam mówili: «On Eliasza woła». Zaraz też jeden z nich pobiegł i wziąwszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili:*

«Poczekaj! Zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, aby Go wybawić». A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.

A jeżeli doświadczam samotności, odtrącenia, zapomnienia? Czy wierzę, że Bóg zawsze jest ze mną i nigdy mnie nie opuści, nigdy o mnie nie zapomni? Czy raczej – nawet jeśli tak jest, to ta wiara w obecność Boga nie daje mi ukojenia, nie jest w stanie wypełnić pustki po bliskich, przyjaciółach, ludziach, których kiedyś miałem przy sobie?

Kim w takim razie jest dla mnie Bóg? Dlaczego jest owszem ważny, ale dopiero po Kasi, Marku, Stasiu?

Jezusie, który z miłości do mnie zgodziłeś się złożyć w ofierze swoje bóstwo, swoje cierpienie, swoje osamotnienie, w końcu swoje życie, daj mi tę łaskę, abym Cię w końcu pokochał tak, żebym zechciał, abyś swoją obecnością wypełnił każdą pustkę w moich pragnieniach.

### **Stacja trzynasta: Jezus zdjęty z krzyża**

Z Ewangelii św. Jana: *Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania*

A jeżeli pomimo mojej wiary i gorliwej modlitwy, Bóg nie pomógł, nie uzdrowił, nie wysłuchał? Czy wciąż wierzę w jego miłość, dobroć i wszechmoc? Czy raczej zaczynam w to wątpić? A może myślę, że to ja coś nie tak zrobiłem, za mało wierzę, źle się modlę?

Czy wówczas nie oznacza to, że trwam w zaufaniu do Boga tylko wtedy, gdy przynosi to mi korzyści?

Jezusie zdjęty z krzyża, którego ręce już nie czyniły cudów, którego usta już nie przemawiały, daj mi tę łaskę, abym w sytuacjach, kiedy nie doświadczam Twojego działania wytrwał w wierze i jeszcze mocniej Ci zaufałem.

### **Stacja czternasta: złożony Jezus do grobu**

Z Ewangelii św. Jana: *A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.*

A jeżeli to definitywne koniec? To nie jest zły sen, z którego się zaraz obudzę? On naprawdę umarł... Czy mimo bólu, straty, pustki, jaką po sobie zostawił, jest jakakolwiek szansa na to, że da się dalej żyć? Czy raczej wydaje mi się to nie możliwe? Bo jeśli kiedyś zacznę normalnie żyć, to znaczy, że już przestałem kochać, że już zapomniałem. A ja wiem, że nie przestanę kochać i nigdy nie zapomnę.

A więc jestem skazany na ból?

Jezusie, którego śmierć rzeczywiście skazuje na ból, smutek i rozpacz, daj mi łaskę wiary w zmartwychwstanie, która przywraca nadzieję.